

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne „ 5 „ i należność stałą 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

AFISZ

TEATRALNY.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

Cena prenumeraty miesięcznie 50 c. Numer pojedynczy kosztuje 5 c. Prenumeratę przyjmują: Administracja „Czasu“, przy ulicy Miłkołajskiej Nr. 444, kasa teatralna i księgarnia J. Czecha.

KRAKÓW 26 Grudnia.

W sobotę daną będzie wyborna, a dawno już nie grana u nas komedia **Mąż na Wsi**. W główniejszych rolach występują panie: Hoffmann, Ekerowa, May, Ćwiklińska pp. Benda, Eker itd. itd.

Korespondencya.

Od autora *Przeora Paulinów*, dyrekcyja naszego teatru otrzymała następujący list:

Szanowny Panie Dyrektorze!

Nie mogąc osobiście zjechać do Krakowa dla bardzo ważnych powodów rodzinnych, pragnę chociaż listownie podziękować Dyrekcyi Krakowskiego Teatru, za tak staranne przedstawienie *Przeora Paulinów*, jako też i Panom Artystom, za piękne odegranie powierzonych im ról. — Szczęśliwy jestem, iż Pan Rychter chciał być tłumaczem moim przed publicznością — znany mi jest oddawna znakomity talent tego artysty i marzeniem mojem było, by kiedy chciał odtworzyć którą z moich kreacji — Żałuję mocno, iż niewiedziałem nic, iż *Przeor* ma być grany, wiele bowiem rzeczy wypadłoby zmienić lub przystosować do sceny, a tak byłbym uniknął cenzury panów krytyków, którym się zdaje, że tak łatwo napisać doskonały dramat, jak felieton do dziennika.

Jakkolwiek chętnie przyjmuję wszelkie uwagi krytyki, nie mogę pominąć milczeniem zarzutu, który mię ubódl swą niesprawiedliwością, zarzutu zrobionego mi przez sprawozdawcę Krakowskiego konkursu, jakoby mię epokę zachwylił jedynie sercem, nie opierając się na prawdzie historycznej.

„*Przeor Paulinów*“ kosztował mię kiedyś wiele bardzo pracy; poświęciłem mu bowiem lat parę poważnych bardzo studyów. — Nie czytałem, i nawet nie znam nic z prac tegożczesnych o Kordeckim, studyowałem bowiem tę epokę jedynie z aktów, rękopismów, listów, a nawet ustaw sejmowych współczesnych. — W miarę zaś zagłębiania się w tych studyach, dziwna i nie będąca nawet w moim charakterze ogarniała mię egzaltacya, jakby z tych kart zgoła inne, niż obecne owiało mię powietrze. — Pisałem ten dramat w epoce ostatniej wojny — i nie dziw, iż wobec niedołęznej wojenniczej, że się tak wyrażę, obrony Metz, obrońcy Częstochowy rośli do olbrzymich rozmiarów bohaterstwa. — Po ukończeniu tego dramatu ciężka choroba na dłuższy czas wytrąciła mi pióro z ręki, później, ile razy z zimniejszą krwią chciałem się wzięść do poprawek, zawsze opadała mi ręka, bo czułem że psuję całość, i każda poprawka odbija jak szara łąta od jednolitej całości. — Pokazuje się, iż przedmiot ten był tego rodzaju, że bez owej egzaltacyi, o której wyż wspomniałem, obrobić go było rzeczą niemożliwą, niemniej przeto charakterzy osób działających, a nawet epizody i perypecie obrony Częstochowskiej, są ściśle historyczne, nawet to przechowywanie skarbów koronnych, które tylko mało obeznanym z historią mogły się wydać fikcją.

Ażeby zachować prawdę obrazu, wojennego zamieszania i zgiełku, nie mogłem się ograniczyć małą ilością osób, ponieważ zamiast żywego, chociaż nieco trudnego do odegrania dramatu, byłbym skreślił obraz konwencyonalnie sztywny — coś wielce podobnego do nieśmiertelnie doskonałego a śmiertelnie nudnego na scenie Paulina. — Jakkolwiek wiele rachować można na imaginacyę widza, nie można znowuż tę imaginacyę skazywać na ciągłe wyobrażenie sobie akcyi, o której słyszy tylko relacyę w długich dyalogach, a która odbywa się za kulisami.

Zdaje mi się, iż publiczność swem zachowaniem się w czasie reprezentacyi *Przeora*, przyznała słuszność tego mego poglądu.

Mam jednakże w tece kilka sztuk, które są więcej opracowane i może nawet łatwiejsze do odegrania, a w których znalazłyby się role, w których talent naszych znakomitych artystów mógłby się uwydatnić. — Obowiązkiem moim będzie, jeśli Dyrekcyja sobie tego życzy, zachować zawsze pierwszeństwo dla sceny Krakowskiej. *)

A teraz proszę przyjąć jeszcze moje podziękowanie i wyrazy wysokiego poważania, z jakim mam honor zostawać.

Julian z Poradowa.

Ze świata muzycznego.

Pani Désiré Artôt została zaangażowaną przez operę wiedeńską do partyi pierwszorzędných na czas wystawy powszechnej.

W Limoges ułożono i przedstawiono na cześć tamtejszego gubernatora operę, której libretto zaczynało się od następującej strofki: „O Słońce, odkąd tyś powstało Czyś ty podobną noc widziało?“ Teatr wyobrażał noc gwiazdzistą.

ROZMAITOŚCI.

Ciekawą w swoim rodzaju reklamę zamieścił pewien właściciel handlu cygar w jednym z dzienników Berlińskich.

Rzecz nosi nazwę:

„*Romeo i Julia* — wyjątek z tragedyi“

(Scena w ogrodzie pod balkonem).

Julia.

O ty, którego kocham z wiarą i nadzieją. Mów, skąd ta woń roszkowna, w której cała tonę.

Czy różę?

*) Wdzięczna będzie Dyrekcyja Szanownemu Autorowi za nadesłanie jego utworów do przedstawienia.

Przy tej sposobności, zwracamy uwagę wszystkich w ogóle autorów dramatycznych, iż od chwili w której Komisya Konkursowa złała się z Komisją teatralną, najwłaściwiej jest nadsyłać dzieła do przedstawienia tejże Komisyj. Jeśli bowiem tylko trzy sztuki mogą uzyskać nagrody pieniężne, to oprócz tego Komisya wyszczególnia wszystkie sztuki, które warte są grania, i poleca ich przedstawienie Dyrekcyi.

P. R.

Romeo.

To nie różę tak Julio wonieją,
Bo tak cudnej woni nie wydają one;
To jest dym od cygara ja palę cygaro,
O Julio! którą kocham z nadzieją i wiarą.

Julia.

O powiedz ulubiony, o powiedz kochanie,
W jakim składzie wybornych tych cygar
dostanie?

Romeo.

Julio! Dla ciebie serce moje się otwiera
Ku tobie wybiegają usta moje drżące,
To cygara ze składu Wilhelma Millera,
A są tam na dziesiątki, setki i tysiące,
Julietto ubóstwiona! . . .

ECHA.

Młody romansopisarz rozkołysany dramatycznością sytuacji swej bohaterki tak skreślił jej cierpienia: „Hrabina na widok niewiernego kochanka padła bez duszy. Gdy przyszła do siebie, duch jej już uleciał w wyżyny niebios.“

* * *

U fotografa. — W jakiej pozie pani życzy sobie być zdjętą. — Chcę być zdjętą w dwóch pozach. Jedna ma być w profilu, a druga sans façons (en face).

Teatra Zamiejscowe.

(S) W teatrze Poznańskim przedstawiona zostanie komedia p. n. **Poznańczenie we Włoszech**. Autorem jej jest powszechnie znany młody i utalentowany poeta.

W Stadtheater odegrano dramacik w jednym akcie „*Marcel*“ przez Juliusza Sandeau. Jestto właściwie jedna rola popisowa, którą znakomicie odegrał pan Robert.

Cały Paryż zajmuje się obecnie nową komedią p. Sardou, którą ma być odegrana w teatrze du Vaudeville, w miesiącu styczniu. Rozumie się, że Paryżanie chciwi wrażeń z największą niecierpliwością oczekują owego dnia, w którym ujrzą ostatnie dzieła autora Rabagasa. I sam tytuł: *l'oncle* (Sam) zaostrza ciekawość do wysokiego stopnia. Dzięki niedyskrecyi repertera teatralnego Figara, dowiedziała się publiczność kilka szczegółów, objaśniających treść komedyi pana Sardou, i tak pierwszy akt odbywa się na pokładzie parowca, jadącego do Ameryki. — Jak widać p. Sardou czuje jakieś sympatyje dla tej części świata, bo i w Rabgasie bohaterką jest amerykanka. Tymczasem Vaudeville przedstawia jedno z pierwszych, ale niezawodnie i najlepszych jego sztuk: *les Pattes de mouche* — (ćwiartka papieru).

Ostatnie wiadomości.

Znakomity a ukochany nasz artysta pan Bolesław Ładnowski przybył na Święta do Krakowa.

— Dyrekcyja zakupiła od p. Sabowskiego sztukę odznaczoną na konkursie 1871 r. pół miliona, która przedstawiona będzie na benefis pana Bandy.



Abonament Nr. 10.

Nr. porządkowy 55.

TEATR KRAKOWSKI.

We Czwartek dnia 26^{go} Grudnia 1872 r.

Wodewil w 4 aktach, przerobiony dla Sceny Krakowskiej przez
W. L. Anczyca. muzyka K. Hofmanna

ROBERT i BERTRAND

czyli

Dwaj złodzieje

O S O B Y :

Robert — — — — —	Pan Terenkoczy.	Zuzia, jego córka — — —	Panna Krasnopolska
Bertrand — — — — —	Pan Eker.	Piotruś — — — — —	Pan Zapałowicz.
Ippelmeyer, bogaty bankier —	Pan Bolesławicz.	Gévrol (żandarmy — — —	Pan Glikson.
Charlotta, jego córka — —	Panna Bauman W.	Fanferlot — — — — —	Pan Werner.
Samuel, buchhalter Ippelmeyera	Pan Abramson.	Jaques, Kamerdyder Ippelmeyera	Pan Siedlecki.
Pani Calepin, żona negocyanta —	Pani Ekerowa.	Kapral — — — — —	*
Dr. Croustillac — — — — —	Pan Roger.	Garçon — — — — —	Pan *Żołkiewicz.
Pioché, bogaty dzierżawca —	Pan Danielewicz.	Michałek, służący Piochego —	Pan Zakrzewski
Dumont, oberżysta — — — —	Pan Ładnowski.	Kuglarz — — — — —	Pan Siedlecki.
Grognard, dozorca więzienia —	Pan Zamojski.	Komedyant — — — — —	Pan Pankiewicz.
Pani Brabançon — — — — —	Panna Ekel.	Puszczający balon — — — —	Pan Steliga
Różia służąca w oberży — — —	Pani Wojnowska.	Dozorca menażery — — — —	* * *
Choucroutte, wieśniak — — —	Pan Ujazdowski.		

Żołnierze — Żandarmy — Goście — Wieśniacy — Wieśniaczki — Kuglarze — Przekupnie — Pospólstwo.

Rzecz dzieje się w południowej Francyi, w mieście pogranicznym.

CENY MIEJSC: Łoża parterowa lub I. piętra na osób cztery 5 złr. — Łoża II. piętra 3 złr. 15 cent. — Krzesło w łoży I. piętra w 1ym rzędzie 2 złr., w 2gim po 1 złr. — Krzesło w łoży parterowej lub I. piętra 2 złr. — Krzesło w łoży II. piętra 1złr. — Krzesło w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 5 cent. — Krzesło w dalszych rzędach 80 cent. — Krzesło numerowane na Balkonie 70 cent. — Parter 50 cent. — Balkon 50 cent. — Galerya 25 cent

Początek o godzinie 7.